

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

Le Roi-Soldat

Tragiczna śmierć króla Alberta wstrząsnęła głęboko nie tylko Belgią, ale całym światem kulturalnym. Nawet ci, których największym wrogiem był król Albert, to jest Niemcy pośpieszyli natychmiast z wyrazami żołądka dla tragicznie zmarłego władcy.

Albert I urodził się 8 kwietnia 1875, jako wnuk Leopolda I. Na tron wstąpił w roku 1909 i zdobył sobie od razu sympatię wszystkich poddanych. W chwili wstąpienia na tron był już mężem księżniczki bawarskiej, Elżbiety, i posiadał troje dzieci: księcia Leopolda następcę tronu, księcia Karola, księżniczkę Marię José, obecnie małżonkę włoskiego następcy tronu.

Wielka karta w życiu ulubionego przez naród monarchy rozpoczęła się w roku 1914. Wobec natarcia niemieckiego i złamania neutralności Belgii, król był tym czynnikiem, który spowodował natychmiastową walkę z wielokrotnie przeważającymi siłami wroga. Rozpaczliwa obrona Belgów umożliwiła Francji mobilizację i ocaliła Europę. Stanowisko Belgii walczącej w obronie niematerialnych praw swej suwerenności dawało tę niezwykle silną pozycję moralną państwu aljanckim, która w znacznej mierze przyczyniła się do ich zwycięstwa nad Niemcami.

Przez czas całej wojny król Albert, jak zwykły oficer, często przebywający na linii bojowej, dawał przykład bohaterstwa swoim żołnierzom, walcząc po wyczerpaniu się z Belgii na ziemi francuskiej. Postawa „Alberta bez ziemi” podtrzymywała wszystkich Belgów w strasliwej codziennej walce i sabotażu wobec okupantów. Zasłużył też król Albert w pełni na piękny przydomek, jaki nadali mu rodacy, „Le roi - soldat”.

Znaczenie Alberta I dla Belgii nie da się porównać ze znaczeniem jakiegokolwiek innego monarchy. Belgia zamieszkała jest przez dwa różne językowo, a nawet i kulturalnie szczepy. Polowa Belgów, to Wallonowie, Francuzi z języka i kultury, druga połowa to Flamandowie, szczep germański blisko spokrewniony z Holendrami. W okresie silnego rozbudzenia ruchów narodowych Belgia przeżyła głębokie rozdarcia wewnętrzne i walkę tych dwóch odłamów ludności. Czynnikiem łagodzącym tę walkę i reprezentującym jedność narodową - państwową Belgii oraz jej gorący katolicyzm był Albert I, — noszący oficjalnie tytuł „Króla Belgów”, który podkreślał niejako jedność belgijską.

Toteż śmierć króla - żołnierza jest dla Belgii ciosem bardzo dotkliwym i życzyć należy temu krajowi, aby następca tronu potrafił

Król Albert — przykładem na stulecie

Prasa francuska i angielska o tragicznym zgonie króla Belgów

PARYŻ 19.2 (PAT). Prasa dzisiejsza poświęca pierwsze szpalty pamięci króla Alberta. Dzienniki są wypełnione wspomnieniami i anegdotami z życia tej legendarnej postaci, jaką był król belgijski, cieszący się niezwykłą sympatią, głębokim szacunkiem i popularnością w opinii publicznej francuskiej.

Najwybitniejsi pisarze, akademicy i generalowie zamieszczają artykuły, poświęcone królowi Albertowi. Sekretarz Akademii Francuskiej, René Doumic, w „Petit Journal” pisze o wielkich zaletach charakteru króla Alberta, którego postać będzie świecił przykładem w ciągu stulecia. Jules Cambon pisze w „Figaro”: „Król Albert, żołnierz z wojny światowej, był wiernym przyjaacielem, na którego zawsze Francja mogła liczyć”. Gen. Castelnau w „Echo de Paris” pisze: Podobnie, jak byli kombatanci belgijscy, byli kombatanci francuscy schylają swe głowy

Litwini wykupują domy na Wileńszczyźnie

WILNO, 18. 2. — Akcja ofensywna ekonomiczna Litwinów na Wileńszczyźnie jest w całej pełni. Według dotychczasowych obliczeń w ręce Litwinów przeszło w Wilnie 13 domów murowanych. W Świeżanach, Lidzie, Grodnie, Suwałkach, Oranach i innych miejscowościach województwa kresowych Litwini nabyli 28 domów murowanych i 62 drewnianych. Prócz tego nabyto 18 majątków ziemskich i 32 folwarki. Na rok 1934 Litwini prelinują 2 miliony dolarów na kupno dalszych nieruchomości, organizację szpitalnictwa, spółdzielni, kolonij letnich i t. d.

Właściciel zamku

Sam siebie okradł

HAGA, 19. 2. (PAT). — Przed sądem w Amsterdamie rozpoczął się sensacyjny proces, pochłaniający uwagę całej Holandii, przeciwko właścicielowi pięknego starego zamku Nijenrode, położonego pod Amsterdamem, o włamanie i okradzenie, dokonane przez samego właściciela p. Onnes w celu otrzymania grubego odszkodowania od towarzystwa ubezpieczeniowego.

Onnes, bogaty i wpływowy Holender, będący w trudnym położeniu finansowym, nawiązał stosunki z podejrzanymi osobnikami, obiecując im nagrodę w wysokości 10 tysięcy guldenów za zainicjowanie włamania i kradzieży cennych obrazów i miniatur, znajdujących się w jego zamku.

Niedotrzymanie obietnicy wypłaty nagrody było powodem wykrycia sprawców „kradzieży” i inicjatora tego osobiwego „włamania”. Sąd amsterdamski zajmuje się obecnie epilogiem tej sprawy, która ściąga liczną publiczność na salę rozpraw.

zdobyć sobie taką samą pozycję moralną w narodzie, jak jego ojciec.

Szczególnym echem zgon króla Alberta odbił się w społeczeństwie polskim, które w czasie wojny taksamo jak i Belgia znosząc najazd okupantów, patrzyło w bohaterską postać króla Belgii, jako w gwarancję lepszego jutra.

przed tym bohaterskim żołnierzem, który był wielkim wodzem.

LONDYN 19.2 (PAT). Prasa angielska obszernie omawia życie króla Alberta w czasie wojny i pokoju,

Falszywe paszporty po 70 zł.

Spółka Hersz Lejzorowicz i T. Błażejowski

Ciekawą sprawę rozpatruje dzisiaj Sąd Okręgowy, przed którym stanęli: Abram Hersz Lejzorowicz i Tadeusz Błażejowski, b. urzędnik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, b. legionista i działacz obozu sanacyjnego.

Błażejowski oskarżony jest o to, że, będąc pracownikiem kontraktowym wspomnianego urzędu, wydawał bezprawnie zaświadczenia na uzyskanie bezpłatnych paszportów emigracyjnych, biorąc za to 70 zł. od każdego wydawca zaświadczenia. Abram Lejzorowicz zaś odpowiada za przekupstwo i nakłanianie Błażejowskiego do wydawania takich zaświadczeń.

Od połowy 1932 r. do urzędu śledczego, jak również i do starostwa grodzkiego w Warszawie, nadchodziły anonimowe zawiadomienia, iż na terenie stolicy operuje banda pośredników przy uzyskiwaniu w nielegalny sposób paszportów emigracyjnych, za którymi wyjeżdżają w celach handlowych i rozrywkowych rozmaite osoby, które w ten sposób omijają przepisy, odnoszące się do wysokich opłat za paszporty zagraniczne. Wszczęto dochodzenie a śledztwo w tej całej aferze objął sędzia apelacyjny do spraw szczególnego znaczenia. Wkrótce też stwierdzono, iż do bandy pośredników należy Abram Hersz Lejzorowicz, który trudni się uzyskiwaniem nielegalnych paszportów na wyjazd zagranicę w ten sposób, że przekupuje urzędnika kontraktowego, Błażejowskiego, który wydaje zaświadczenia, iż patent wyjeżdża zagranicę dla poszukiwania pracy.

Zazwyczaj bezpłatny paszport emigracyjny uzyskać może każda osoba udająca się w celach zarobkowych na obczyznę, przy czym zainteresowany przedstawia winien odpowiednie zaświadczenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, które wydaje się na podstawie przedstawionych dokumentów.

Lejzorowicz otrzymywał takie zaświadczenia od Błażejowskiego

stwierdzając, iż jego śmierć spowodowała równie głęboki żal w W. Brytanii, jak i w Belgii. Anglia ceniła wielkiego króla spowodu jego siły i prawości charakteru, pamięta-

Falszywe paszporty po 70 zł.

Spółka Hersz Lejzorowicz i T. Błażejowski

go bez przedstawienia jakichkolwiek dowodów, biorąc jedynie za to łapówkę w wysokości 70 zł. od każdego zaświadczenia. Lejzorowicz zapoznał się z Błażejowskim za pośrednictwem niejakiego Leo na Jagodzińskiego, który często przychodził do Urzędu Pośrednictwa Pracy, interweniując w rozmaitych sprawach.

Obaj oskarżeni, badani na rozprawie w Sądzie Okręgowym, nie przyznali się do zarzucenych im czynów. Błażejowski szeroko opowiada o swoich zasługach dla państwa, gdyż od 1915 roku był on w Legionach, a następnie w armii czynnej aż do roku 1929. Łapówkę, twierdzi, nie pobierał, a tylko kasał płacić Lejzorowiczowi 70 zł. na cel dobroczynny.

Oczywiście, pieniądze zabierał Błażejowski. Na zapytanie sędziego, na jaki cel były przeznaczone pieniądze, odpowiada, iż chciał ufundować pomnik marsz. Józefa Piłsudskiego. Dlatego nie realizował tej pięknej idei, odpowiada, iż obawiał się, że zapytają go się wówczas, skąd zebrał na to fundusze.

Ponadto Błażejowski tłumaczył się dobrą wolą i mówi, że nie wiedział, że petenci, ubiegający się o zaświadczenia, nie posiadają odpowiednich dokumentów. Na usprawiedliwienie swoje podaje, iż przepisy o wydaniu tego rodzaju zaświadczeń są rozciągliwe, tak, że manipulacje, dokonywane na prośbę Lejzorowicza, nie wzbudzały w nim żadnych wątpliwości.

Jejzorowicz również nie przyznaje się do winy. Tłumaczy się, że, dając pieniądze Błażejowskiemu, był przekonany, że idą one rzeczywiście na cel dobroczynny, lecz jaki, nie wypytując się o to urzędnika. Za uzyskanie zaświadczenia pobierał on od swych klientów od 100 do 120 zł. Nie wiedział również, czy i jakie dokumenty są potrzebne do uzyskania odpowiedniego zaświadczenia, i zazwyczaj wręczał on Błażejowskiemu rozmaite listy pisane do petentów od ich rodzin, znajdujących się zagranicą. Czasami

Urzędnik N. I. K.

Oskarżony o obrazę sądu

Ciekawą sprawą toczy się dzisiaj w Wydziale Odwoławczym Sądu Okręgowego w Warszawie. Jako oskarżony zasiadł na ławie podsądnych referent Najwyższej Izby Kontroli Państwa, p. M., oskarżony o zniewagi i obelgi, skierowano pod adresem sądu w piśmie, wysłanem przez urzędnika. Historia sprawy jest następująca:

Żona pana M., Stanisława, została omyłkowo wezwana w charakterze oskarżonej do Sądu Grodzkiego, Oddział 21, na ul. Tykocińską 24. Żona urzędnika straciła przez to pa-

Losy nowej konstytucji

są jeszcze ciągle w zawieszeniu

Mimo upływu przeszło trzech tygodni od pamiętnego posiedzenia sejmowego z 26 stycznia, na którym przy nieobecności cpozycji uznano tezy konstytucyjne B. B. jako tekst nowej konstytucji ostatecznie przez Sejm przyjęty, dotąd niewiadomo, jakie są dalsze losy tej sprawy.

Opozycja sformułowała szereg bardzo ciężkich zarzutów przeciw

ko prawomocności tej uchwały i zarzuty te nie zostały jeszcze dotąd rozpatrzone nawet w komisji regulaminowej, do której je skierowano. Dopiero w środę 21.0. komisja ma zająć się wnioskami opozycji w tej kwestji, poczem sprawozdanie jej przedłożone będzie pełnemu Sejmowi. Koła sanacyjne zamierzają widocznie wpiętych przeprowadzić odrocze-

ję wielkie zasługi, jakie złożył dla cywilizacji całego świata podczas wojny.

(Opis tragicznego zgonu króla Alberta podajemy na stronie 2-giej).

nie przez Sejm zarzutów cpozycji przeciwko formalności i legalności uchwały z 26 stycznia, a dopiero w ten sposób „oczyszczoną od grzechu pierworodnego” skierować do Senatu.

Istnieje podobno także jeden szkopol, natury wprowadzie zakulisowej, ale w tym wypadku mający znaczenie decydujące. Oto czynnik miarodajny wedle krążących pogłosek nie wyraził dotychczas swej opinji, zarówno co do projektu B. B. w jego ostatniej redakcji, jak i co do sposobu, w jaki ogłoszono go jako już przez Sejm uchwalony. Pogłoski te twierdzą, że kierujący politycy B. B. dotąd nie mogli uzyskać w Belwederze rozmowy na ten temat i wskutek tego nie wiedzą, jak dalej postępować.

Wreszcie wyłoniła się także kwestja licznych błędów tekstu w tej formie, w jakiej go uchwalono. Pracuje nad ich wyretuszowaniem specjalna komisja klubu B. B., niezależnie zaś od tej pracy obmyśla się także nową formułę prawną, pod której osłoną możnaby przeprowadzić poprawki tekstu bez formalnego ponownego głosowania nad tą sprawą w Sejmie.

Wszystko to razem wpływa na zahamowanie pracy konstytucyjnej, które prawdopodobnie potrwa jeszcze czas jakiś.

Pełna Tabela loterii na stronie 5-tej

Nad nieszczęsnymi mieszkańcami Spółdzielni „Zdobycz Robotnicza” zawisły dalsze eksmisje

Swego czasu pisaaliśmy o rozpoczęciu się serii procesów członków spółdzielni mieszkaniowej „Zdobycz robotniczej” w Warszawie. W sobotę zapadły już pierwsze wyroki w toczących się sprawach w II Wydziale Handlowym. Mocą tych wyroków Sąd Okręgowy orzekł rozwiązanie umowy oraz eksmisję mieszkańców domów spółdzielni.

W motywach sąd stwierdził, iż spółdzielnia znajduje się w stanie likwidacji, więc wzajemne pretensje, podnoszone przez pozwanyc, mogą znaleźć zaspokojenie w rozrachunkach ogólnych i dochodzone być mogą w trybie przepisów, dotyczących

spółdzielni, przewidzianym w ustawie o spółdzielniach, w statucie „Zdobyczy robotniczej” oraz w dekrete o rejestrze handlowym. Jak wiadomo, sąd odrzucił wnioski adw. W. Piłajkowskiego o dokonanie ponownej ekspertyzy dla ustalenia i oszacowania wartości poszczególnych mieszkań, stwierdzając, iż wyniki poprzedniej ekspertyzy objęte zostały bilansem spółdzielni, zatwierdzonym przez sąd, tak że nowa ekspertyza byłaby już bezprzedmiotowa.

Dzisiaj w Wydziale X Sądu Okręgowego toczy się dalsza seria procesów mieszkańców domów „Zdobyczy robotniczej”.

Po raz trzeci wróciła do apelacji Sprawa adw. Fedorowicza

Dziś w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie znalazła się sprawa adw. Fedorowicza, b. radcy prawnego firmy samochodowej „General Motors”.

Swego czasu, w imieniu firmy, adw. Fedorowicz zawarł umowę, dotyczącą nabycia pewnej nieruchomości, przyczem władzom firmy podał wyższą cenę nabycia, niż było istotnie. Na tej zasadzie

został oskarżony o przywłaszczenie kilkudziesięciu tysięcy złotych. Sąd Okręgowy skazał go na 3 lata więzienia, Sąd Apelacyjny uniewinnił. Sąd Najwyższy skasował wyrok, lecz Sąd Apelacyjny ponownie ogłosił wyrok uniewinniający. Skolei i ten wyrok uległ kasacji przez najwyższą instancję sądową i dzisiaj sprawa adw. Fedorowicza powróciła znowu do drugiej instancji.

Zastrzelenie złodzieja podczas próby ucieczki

Dziś, o godz. 1 po poł. liczni przechodnie ul. Dzielnej zaalarmowani zostali strzałami rewolwerowymi. Jak się okazało, został zabity złodziej, niejaki Henryk Giert, który próbował uciekać w chwili, gdy posterunkowy 3 komisarzatu odprowadzał go z aresztu do miejscowego kąpieliska.

Giert, korzystając z chwilowego tłoku, jaki zwykle w południe panuje na tej ulicy, pchnął konwojującego go policjanta i sam rzucił się do ucieczki. Policjant popędził za nim w pogoń. Ponieważ nawoływania do zatrzymania się nie odniosły skutku, policjant

najpierw wystrzelił kilka razy w górę, a następnie strzelił do Gier ta, kładąc go trupem na miejscu.

Strzały i ucieczka złodzieja wywołały zrozumiały popłoch wśród licznych przechodniów, przeważnie żydów.

Min. Barthou w Warszawie

Prasa sanacyjna notuje pogłoskę jakoby minister Spraw Zagranicznych Francji, Barthou, miał przybyć do Warszawy.